

Ryc. 214. Lanckorona. Stare domy szczytowe północnej pierzei rynku (w głębi wieża kościoła, nowa czy odnowiona w końcu XIX w.).

HENRYK JASIEŃSKI (KRAKÓW)

ZAGADNIENIE STYKÓW DOMÓW SZCZYTOWYCH

(Na przykładzie projektu przepisów miejscowych dla Lanckorony)

Na skutek okólnika Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nr 113 z dnia 24. X. 1936 r. szt. 9490/36 o ochronie charakteru miast starych i dzielnic staromiejskich sposób zabudowania rynku w Lanckoronie (pow. wadowicki) wraz z wychodzącymi z niego ulicami uznano za zabytkowy orzeczeniem Konserwatora wojewódzkiego krakowskiego z dnia 19 maja 1937 r.

Obszar ten jest zabudowany prawie że jednolicie domami drewnianymi, postawionymi szczytem do ulicy i stanowiącymi w masie zespół wyjątkowo piękny



Ryc. 215. Lanckorona.
Stare domy szczytowe w ulicy
wychodzącej z rynku ku
południowi.

Fot. B. Treter

i charakterystyczny, pokazujący, jaki był wygląd dawnego handlowego polskiego miasteczka (ryc. 214—221).

Zachowanie charakteru tego zespołu, dotychczas tylko nieznacznie naruszonego wyglądem niektórych domów nowszych, jest więc niewątpliwie pożądane; przede wszystkim przez zachowanie i odpowiednie konserwowanie istniejących domów dawnych.

Jednakże domy te, choć najczęściej niezbyt stare, bo zbudowane przeważnie, jak świadczą daty na sosrębach, po pożarze Lanckorony, w latach 1868-72, są często bardzo zniszczone, tak że utrzymanie ich jest niekiedy rzeczywiście niemożliwe. Zwłaszcza tylne izby od strony podwórz, służące niekiedy za stajnie i obory, mają często belki stropowe ugięte i ściany całkowicie zmurszałe. Przy tym domy te niezupełnie odpowiadają dzisiejszym potrzebom mieszkańców, których sposoby utrzymania wraz z trybem życia zmieniły się dość znacznie w ostatnich latach kilkudziesięciu. I tak przejazdowe sienie o szerokości 3—4 metrów, używane dawniej jako wozownie i klepiska do młócenia, są dziś odczuwane jako zbyt rozrzutne, wobec tego że mieszkańcy, pozostając zresztą rolnikami, pobudowali sobie osobne stodoły za miastem i że wobec założenia chodnika na szkarpie wzdłuż północnej strony rynku dojazd do bram wjazdowych wielu tych szerokich sieni jest dziś w ogóle uniemożliwiony. Mieszkańcy dążą więc do kasowania tych sieni i zakładania na ich miejsce izb mieszkalnych i sklepów.

Ryc. 216. Lanckorona. Stare domy szczytowe w połudn. pierzei rynku widziane spod okapów pierzei zachodniej.

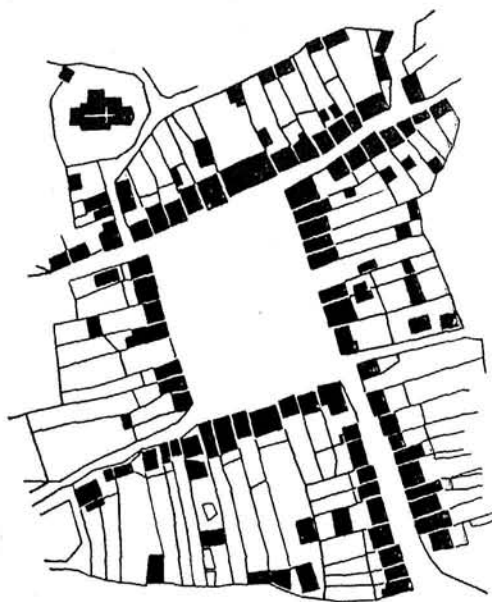
Fot. B. Trzciak



Powody do skarg dają także miedzuchy pomiędzy domami. W miedzuchach tych o szerokości 0.80 — 1.20 m, przy tym całkowicie osłoniętych przez okapy, a więc niedostatecznie naświetlonych, zalega śnieg i błoto, powodując zawilgacanie ścian. Przy tym uskarżają się mieszkańcy, że do miedzuchów, chociaż zamkniętych wciąż naprawianymi płotami, dostają się często pijacy i psotne wyrostki, robią tam nieporządek i niepokoją śpiących dobijaniem się po nocy do ścian.

Wreszcie przyznać trzeba, że te bardzo piękne domy budowane są bardzo ubogo i prymitywnie, nieraz bez uwzględnienia wymagań najelementarniejszej wygody. Izby o oknach, których wierzch sięga zaledwie na 1.60 — 1.80 m ponad podłogę, o drzwiach również tak niskich (często zaledwie 1.40 m wysokości), że nie można przez nie przejść bez zgięcia się we dwoje, nie odpowiadają dzisiejszym wymaganiom mieszkańców, a zapewne też ich ambicjom społecznym czy towarzyskim.¹⁾

¹⁾ Domy Lanckorońskie nie są kurne, jednakże ich kominy nie są wyprowadzone ponad dachy, ale w sposób dawniej powszechny na Podhalu tylko na strychy. Z otworu komina tuż nad polepą strychu, nakrytego płaskim kamieniem na kilku podłożonych kamykach dla ochrony od iskiei, rozchodzą się na wszystkie strony wąskie pasemka dymu wydostającego się następnie szparami w pokryciu dachu i trójkątnymi dymnikami w szczytach tuż pod kalenicą, w tym wypadku rzeczywiście jeszcze spełniającymi funkcję prawdziwych dymników. Po drodze dym



Ryc. 217. Lanckorona. Rynek wraz z przyległymi ulicami. Skala 1 : 5000.

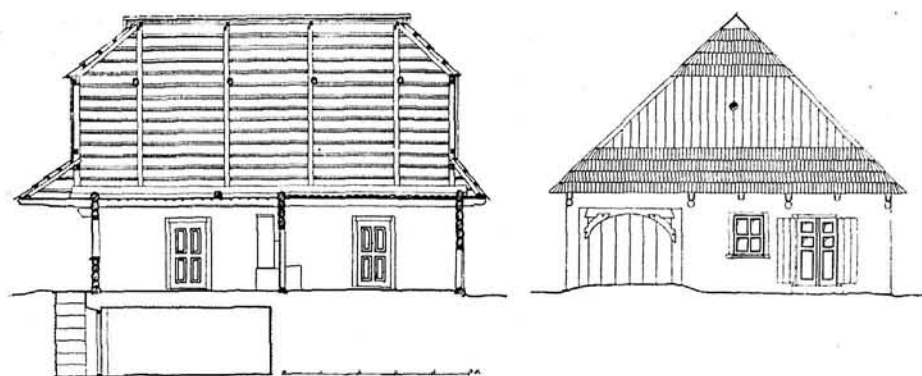
Wszystko to razem sprawia, że istnieje tendencja do rozbierania domów starych i zastępowania ich nowymi, przeważnie zresztą nie wyższymi. Przy budowaniu domów nowych na miejscu zburzonych miedzuchy bywają zabudowywane dla powiększenia szerokości użytkowej domu, czy też tylko dla powetowania większej grubości nowych ścian murowanych, głębokość domu bywa zmniejszana, a powstała stąd strata miejsca kompensowana stawianiem na niedawny miejski sposób oficyn podłużnych wzdłuż granic sąsiada (zob. ryc. 227 a i b), wreszcie zaś nowe dachy są zakładane w powszechny dziś sposób ze spadkiem ku ulicy i ku podwórzowi, przez co dotychczasowy charakter zabudowy ulega zupełnemu zniszczeniu.

Tendencji budowania domów nowych przeciwstawić się jest niesłychanie trudno zwłaszcza tam, gdzie zły stan dawnego domu wprost zmusza do jego rozbioru. Jednakże godząc się na budowę domów nowych i na takie w nich zmiany w stosunku do stanu dawniejszego, które by czyniły zadość potrzebom i usprawiedliwionym wymaganiom mieszkańców, można przecież dążyć do utrzymania pięknych i dobrych cech dawnego sposobu zabudowania i nie dopuszczać do stosowania form zdecydowanie brzydkich i pozbawionych charakteru.

Dlatego na propozycję p. konserwatora inż. Bogdana Tretera Biuro Planu Regionalnego Okręgu Krakowskiego poleciło mi zastanowić się nad rozwiązaniem styków między domami szczytowymi, zestawionymi z sobą bezpośrednio

wraz z ciepłym powietrzem, ocierając się o wewnętrzną stronę pokrycia dachowego, suszy i impregnuje krokwie i gonty, bardzo podobno w ten sposób zyskujące na trwałości, jak mi to wyjaśniał sędziwy mieszczanin pamiętający jeszcze budowę zamieszkiwanego przez siebie domu (w r. 1872 l), na którym gonty północnej połaci dachu zachowały się jeszcze częściowo z czasu budowy, a więc sprzed lat z górą sześćdziesięciu.

Czasami dym z pieca odprowadzony bywa po prostu rurą żelazną w glinianej oprawie przez dziurę w drewnianej ścianie z izby czy kuchni w bok do sieni, której belki pułapowe nie są wówczas nakryte deskami, tak że widać z dołu wewnątrz strychu i grube, nie obrobione do kantu krokwie wiązania dachowego.



Ryc. 218. Lanckorona. Dom Radwańskiego. Skala 1 : 200 (Pomiar słuchacza Wydż. Architektury Pol. Warsz. W. Zakrzewskiego).

po zniesieniu miedzuchów, i opracować takie typy nowych domów murowanych, które by czyniły zadość dziesięjszym warunkom przy zachowaniu dawnej charakterystycznej sylwety i które by się mogły stać podstawą do opracowania przepisów miejscowych chroniących dawny charakter zabudowy i nie dopuszczających do zastąpienia energicznego rytmu szeregów obok siebie ustawionych szczytów nudną jednostajną linią poziomych okapów i dachów krytych w różnokolorowy deseń.

Stosowany w podobnych wypadkach dawny sposób zaciągania na murach granicznych rynien wspólnych dla dwóch sąsiadujących z sobą domów, choć stosowany przy znoszeniu miedzuchów bodaj że od wieku XIV a używany jeszcze dzisiaj zwłaszcza w starych miasteczkach na pograniczu Śląska, nie jest, jak się okazuje, rozwiązaniem doskonałym. Wspólna rynna, której naprawa jest oczywiście przerzucana przez jednego sąsiada na drugiego i która, jako położona w głębokim i ostrym korycie, bywa w zimie często zatykana śniegiem zsuwającym się z dwóch połaci dachowych, nieraz wskutek tego zacieka, powodując zamakanie murów granicznych, a następnie spory i procesy między sąsiadami. Należało znaleźć rozwiązanie pewniejsze i sąsiednie domy od siebie bardziej uniezależniające.

Takim rozwiązaniem wydało mi się założenie w korytach między zestawionymi z sobą dachami szczytowymi słabo nachylonych, blachą krytych poszorów, odprowadzających śnieg i wodę ku ulicy i ku podwórzowi, a rozdzielonych na granicach niskimi murkami ogniowymi uniezależniającymi od siebie połowy poszorów należące do oddzielnych domów i chroniącymi przez to od zwykłego ryzyka sąsiedzkiej wspólności. Takie też rozwiązanie dachów zdecydowałem się zastosować na proponowanych przeze mnie typach szczytowych domów, zresztą po parokrotnym omówieniu tej kwestii z kolegami architektami, znającymi potrosze stosunki w małych, szczytowo zabudowanych miasteczkach.



Ryc. 219. Lanckorona.
Domy wschodniej pierzei rynku.

Fot. autora

Omawiałem te sprawy w szczególności z inż. Ciechanowskim z Nowego Targu, a także z inż. Czaplickim i inż. Dziewońskim z Biura Zabudowy Miasta w Krakowie.

To rozwiązanie dachów pokazane jest najobszerniej na załączonym „przykładzie I” (ryc. 222), a zresztą zaznaczone wyraźnie w planach, elewacjach i przekrojach także i w pozostałych wszystkich pokazanych tu projektach.

Przy tym rozwiązaniu więzby dachowe pozostają założone tak samo, jak na domach wolnostojących między miedzuchami. Płaskie poszory po obu stronach dachu szczytowego spoczywają na parach krokwi przy murkach ognio- wych i na parach desek czy dyli przybitych na krokwiach wiązania głównego. Konstrukcyjnie są więc te poszory nieistotnymi przyczepkami do wiązań dachów szczytowych. Jednakże dla spływu wody ich znaczenie jest zasadnicze. Stanowią one nad całą pierzeją domów jak gdyby dach o słabym spadku, założony kalenicą równoległą do ulicy, na którym główne konstrukcyjnie i architektonicznie dachy szczytowe ustawione są jak szereg bardzo rozwiniętych i blisko z sobą zestawionych facjat. Strome te facjaty jednak całkiem dominują nad płaskim dachem „zasadniczym”, który zresztą z dołu, z ulicy nie jest wcale widoczny i w architekturze domów i całych ich szeregów nie odgrywa żadnej w ogóle roli.

Opisany tu sposób rozwiązania styków powinien zapobiec wszelkiemu niebezpieczeństwu zaciekania, a przy tym jest konstrukcyjnie prosty, nie powoduje żadnych utrudnień i nie pociąga dodatkowych kosztów. Jednocześnie zapewnia on poszczególnym domom niezależność od sąsiednich niemal taką samą, jaką mają domy wolnostojące między miedzuchami, których wspomnieniem pozostają rozszerzone „szlICE” na rury spustowe przy granicach działek, ważne z tego względu, że umożliwiają prawidłowe i dla każdego domu samodzielne gierowanie okapów i rynien. Pozwala to w dalszym ciągu na swobodne i poprawne nawiązywanie z sobą domów stojących na różnych wysokościach,

Ryc. 220. Lanckorona. Dom nowy wśród starych po południowej stronie rynku.

Fot. autora



co na górzystym terenie Lanckorony jest zasadniczo ważne, jak to pokazują szeregi fasad na przykładach III i IV (ryc. 224 i 225).¹⁾

Oczywiście, że przyjęcie dachów szczytowych wybrane jest ze względów architektonicznych i konserwatorskich, a więc na pozór z pobudek nie tyle rzeczowych, ile raczej „romantycznych”. Okazuje się jednak po bliższym rozpatrzeniu, że da się ono obronić również z punktu widzenia użytkowego, a nawet z punktu widzenia bezpośredniego interesu właściciela. Mianowicie stawiając przy granicach żądane przez art. 196 ustawy budowlanej wysokie mury ogniowe, budujący nie odnosi z tego żadnej korzyści. Natomiast stawiając wedle sposobu tutaj przepisanego (na podstawie art. 410 ust. 15 ustawy bud.) na granicach mury ogniowe tylko zupełnie niskie do wysokości blaszanego poszoru o łagodnym spadku i zużywając zaoszczędzony w tym miejscu materiał na wystawienie szczytów z oknami na zewnątrz nad obu fasadami domu, zyskuje on poza nimi niejako „za darmo”, bez dodatkowych kosztów, miejsce na prawidłowo oświetlone, zdatne do zamieszkania i łatwo dostępne pokoje poddaszne. Niewątpliwie zaś w Lanckoronie, która utraciła dawne swe znaczenie targowe i administracyjne i nie okazuje dzisiaj większych tendencji rozwojowych, w której przeto dążność

¹⁾ Zaznaczyć jednak wyraźnie trzeba, że projektowane przepisy miejscowe pozwalają na pozostawienie między domami miedzuchów „należycie wybrukowanych ... z odpowiednimi odpływami, o szerokości najmniej 1.00 m.”

Chodzi o to, żeby przepisy, regulując sposób stawiania domów nowych, dostosowanych do zaznaczającej się tendencji zabudowywania miedzuchów, wprost jednak nie zmuszały do znośnienia miedzuchów i rozbierania domów starych, tam gdzie właściciele sami do tego nie dążą.

Nawiasowo zaznaczyć warto, że zabudowanie z przerwami, choćby tak wąskimi jak miedzuchy, jest właściwie z punktu widzenia obrony przeciwgazowej lepsze od zabudowania szeregowego, całkowicie zwartego, i możemy się doczekać, że ten dziś „przestarzały” sposób zabudowy zostanie nagle ogłoszony za „najnowocześniejszą” zdobycz techniki ochronnej i kto wie może wymagany przez ustawę już nie ze względów tylko konserwatorskich.

do stawiania domów piętrowych jest minimalna, typ domu parterowego z poddaszem zdatownym do wyzyskania (od razu albo później) jest najstosowniejszy nie tylko ze względów konserwatorskich, ale także i użytkowych.

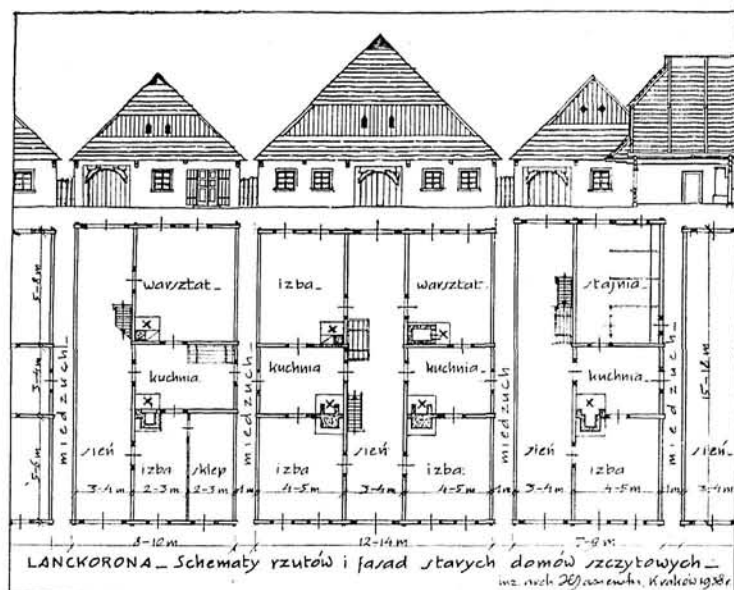
Dodać trzeba, że przy szczytowym ustawieniu dachu schody na poddasze mogą w łatwy i tani sposób uzyskać światło górne bocznymi oknami w dachu, tak że można je zakładać na dawny sposób w połowie głębokości domów, nie zajmując na nie miejsca przy ścianie zewnętrznej, które z większym pożytkiem może być użyte na umieszczenie pokoju. Okna dachowe w płaskich i nisko leżących poszorach mogą zaś z łatwością oświetlać przedpokoje i kuchenki wewnętrzne, umieszczone na dawny sposób między pokojami i mające dawniej okna na miedzuchy. Proponowany sposób oświetlenia zarówno klatek schodowych jak kuchenek i ustępów pokazany jest wyraźnie na załączonych przekrojach poprzecznych (przykład III i IV, ryc. 224 i 225). W ten sposób bez wad w oświetleniu ani przewietrzaniu da się utrzymać dawny zwyczaj stosowania znaczniejszej głębokości domów od 15 — 18 m, a w zamian za wyzyskanie w ten sposób parceli może być ograniczona swoboda stawiania dzielących wnętrza bloku oficyn i zabezpieczone dobre warunki oświetlenia i przewietrzenia pomieszczeń mających okna na podwórze.

Szczególniejsze zadanie nasuwa się projektującemu tam, gdzie jednolitość dawnej zabudowy została naruszona przez wybudowanie domu nowego, bądź to piętrowego (ryc. 220), bądź też nawet parterowego, ale mającego dach założony okapem równoległe do ulicy i przy nim na granicach wysokie ślepe ściany ogniowe. W sąsiedztwie takich ścian ogniowych nowowznoszone domy muszą być zaprojektowane tak, aby stanowiły przejście od domu wyjątkowego do normalnego, bieżącego sposobu zabudowania.

Od strony wysokiej ściany ogniowej sąsiada zamiast niskiego murku ogniowego z poszorem o łagodnym spadku musi więc być założony mur ogniowy wysoki i dach stromy, kryty dachówką, wypełniający ziejącą w tym miejscu głęboką wyrwę. Koło domu piętrowego nawet i fasada domu nowowznoszonego musi być ukształtowana asymetrycznie, tak żeby stanowiła przejście od fasady piętrowej do szeregu szczytowych fasad parterowych. Potrzebne do tego „elementy przejściowe i pośredniczące” pokazane są na ryc. 226.

Właściwe założenie dachów, łącznie z odpowiednim sposobem rozwiązania sprawy zabudowania miedzuchów, a więc dobry, prosty konstrukcyjnie i tani sposób odwodnienia koryt między stykającymi się dachami, wreszcie właściwe, zgodne z tradycją architektoniczne rozwiązanie szczytów (okapy podszczytowe!) przesądza o wyglądzie domu, szeregu domów, ulicy i całej miejscowości. Poza tym jednak przepisy muszą się też zająć licznymi szczegółami, takimi jak miejsce zakładania przewodów kominowych (tak żeby kominy wypadały na kalenicach dachów a nie w korytach między nimi), jak podział i sposób osadzania okien (najlepiej okna krosnowe w zewnętrznym licu ściany), jak sposób zakładania rynien (koniecznie zwykłe rynny w i s z ą c e pod okapami, a nie „eleganckie“

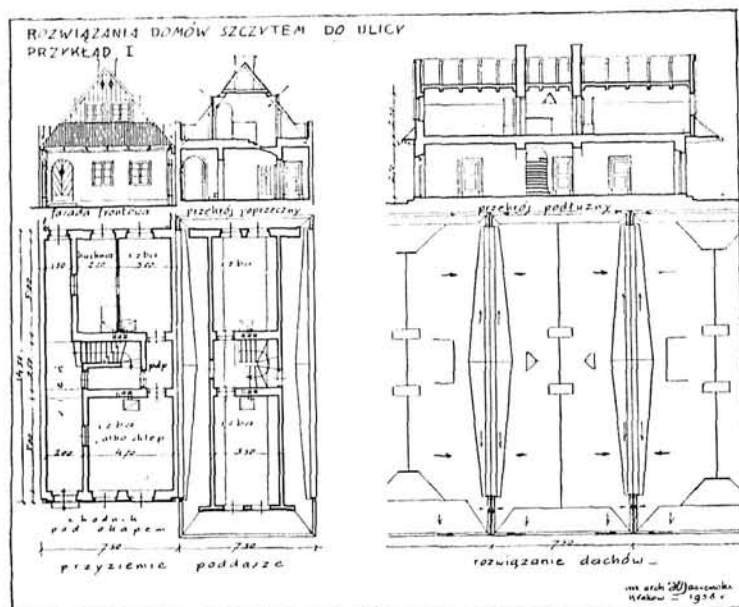
Ryc. 221. Skala
1 : 400.



rynny nad okapami) itp. Są to wszystko szczegóły na pozór drobne, ale wpływają one w sposób decydujący na wygląd domów i charakter miejscowości, i dlatego w przepisach o charakterze konserwatorskim uwzględnione być muszą.

Aby przepisy tego rodzaju były skuteczne, zbiór samych tylko nakazów i zakazów musi być uzupełniony uzasadnieniami podanymi w formie umotywowanej instrukcji budowlanej. Konieczne też jest objaśnienie przepisów schematycznymi rysunkami, które by pokazywały naocznie przepisane sposoby rozwiązywania budynków i ich szczegółów konstrukcyjnych, gdyż sam tylko tekst wobec zaniku u dzisiejszych majstrów dawnej umiejętności budowania mógłby być z łatwością nie zrozumiany i interpretowany mylnie.

Zachowanie w myśl okólnika Ministerstwa W. R. i O. P. oraz orzeczenia Konserwatora wojewódzkiego krakowskiego „zabytkowego sposobu zabudowania“, narzucając określony wygląd fasad, narzuca tym samym określony układ rzutów i konstrukcję dachów. Dlatego też rysunki mające objaśnić rozporządzenie podają kompletne, choć schematyczne rozwiązania domów w rzutach, fasadach i przekrojach. Rozwiązania podane są dla różnych zachodzących na tym obszarze szerokości działek, od 7.50 — 13.00 m, częściowo, jak dotychczas, bez ustępów (tj. z ustępami osobno w podwórzu), częściowo zaś z ustępami wewnątrz mieszkań, odwonionymi torfem, a może w przyszłości dołączonymi do kanalizacji, jak to z czasem na pewno będzie wymagane po podniesieniu się stopy życiowej mieszkańców.



Ryc. 222. Skala

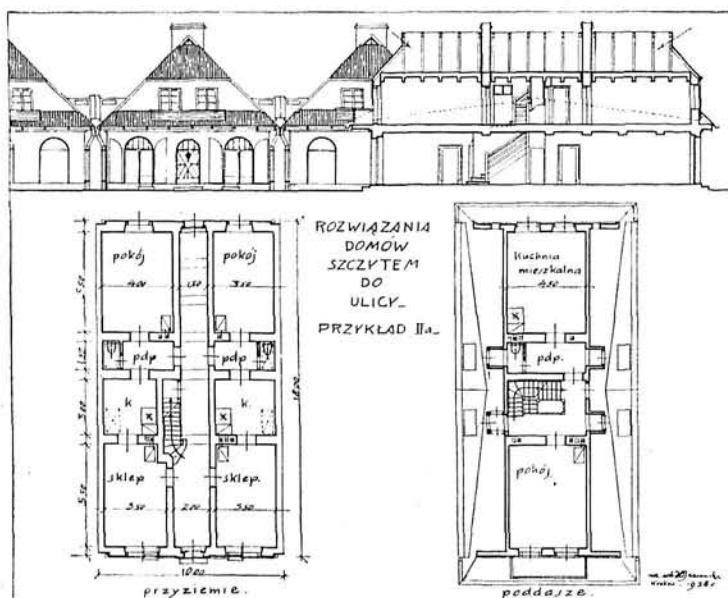
1 : 400.

Właściwe rozwiązanie styków między domami szczytowymi ma znaczenie nie tylko dla Lanckorony. Całkiem podobnymi domami szczytowymi, a niekiedy przy tym podcieniowymi, zabudowane są liczne stare miasteczka w całej Polsce, a zwłaszcza na Podkarpaciu, takie jak znany nawet z tego Zakliczyn, jak Czchów, Dębowiec, Muszyna, Tylicz i wiele innych. Poza Podkarpaciem wymienić trzeba przede wszystkim Krzemieniec, a dalej Tomaszów Lubelski, Biłgoraj, Zawichost, Wiśniowiec itd. Jest to tych miasteczek cecha, jak się dziś mówi, regionalna, na niej polega ich wartość architektoniczna i zabytkowa i ich znaczenie dla kultury.

Z domami szczytowymi, całymi ich pierzejami i całymi w ten sposób zabudowanymi dzielnicami na pewno musi się zetknąć architekt i inżynier-urbanista przy układaniu żądanych dziś przepisów miejscowych i masowo przewidywanych planów zabudowania, a także architekt powiatowy, sprawujący inspekcję budowlaną i wydający opinie czy rzucający inicjatywę pracownik każdego z powstałych świeżo biur planów regionalnych. Otóż żeby przepis miejscowy czy plan zabudowania był istotnie pożyteczny, żeby nie był wprost szkodliwy i niszczyielski, musi on przede wszystkim zabezpieczać zachowanie tego, co na objętym przez plan terenie zastaje wartościowego.

Oczywiście z u p e ł n i e zadowalniającym jest tylko zachowanie dawnych domów, ich odpowiednie zremontowanie i dalsze staranne konserwowanie, tak jak się to stało z dwoma domami szczytowymi w rynku Kazimierza nad Wisłą (BHSK 1938, s. 223). Jeśli jednak zachowanie samych starych domów

Ryc. 223. Skala
1 : 400.



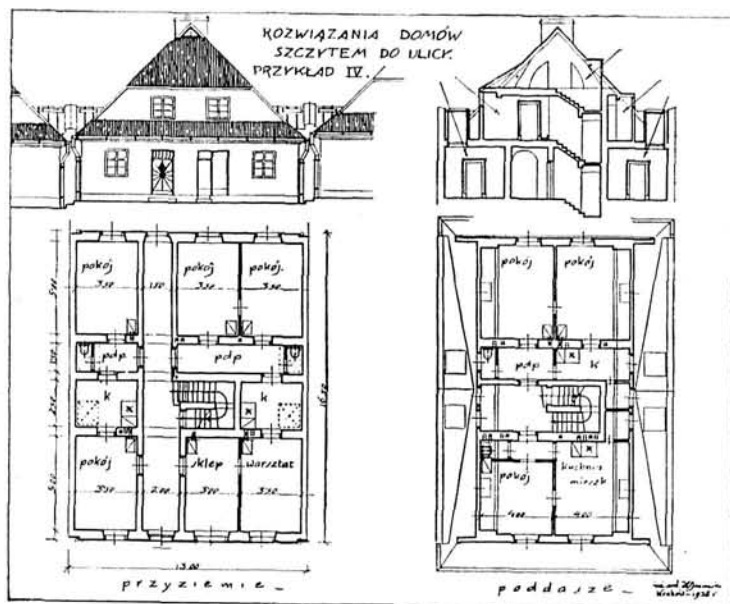
z powodu ich całkowitego zniszczenia jest niemożliwe, wówczas zachowanie przynajmniej dawnego typu zabudowania, zmuszenie do odbudowywania nowych domów na ogół w dawnym kształcie (choć z pewnymi nieuniknionymi zmianami) nie jest zupełnie bezcelowe.

Ostatecznie zdać trzeba sobie sprawę, że tylko dzięki takiemu zachowywaniu ustalonego typu zabudowy i odbudowywaniu nowych domów na stary sposób liczne stare miasteczka, jak choćby właśnie Lanckorona, pomimo stopniowego niszczenia poszczególnych domów, a nawet masowych pożarów, niszczących naraz większe ich partie, zachowały po dziś dzień wygląd i charakter, jaki miały w wieku XVIII, XVII, a może i dawniej.

W podobny sposób charakter ten może być zachowany nadal, jeśli np. strefowy plan zabudowania wraz z odpowiednio zredagowanymi przepisami miejscowymi przewidzi dla zabytkowego obszaru zachowanie istniejącego typu zabudowy, z pewnymi tylko starannie przemyślanymi korekturami natury głównie sanitarnej.

Nowy dom szczytowy w pośród starych będzie mniej raził niż dom typu zasadniczo przeciwnego ze swymi wysokimi ścianami ogniowymi, jakby symbolicznie grożącymi dawnemu sposobowi zabudowy. Przy tym konieczność odbudowania się w dawnym kształcie i rozmiarze zmniejszy może skłonność do stawiania domów nowych i skłoni raczej do remontowania i starannego utrzymywania domów istniejących. Wreszcie oficjalne niejako uznanie wartości i piękności dawnego sposobu zabudowy może się przyczynić do podniesienia

Ryc. 225.
Skala 1 : 400.



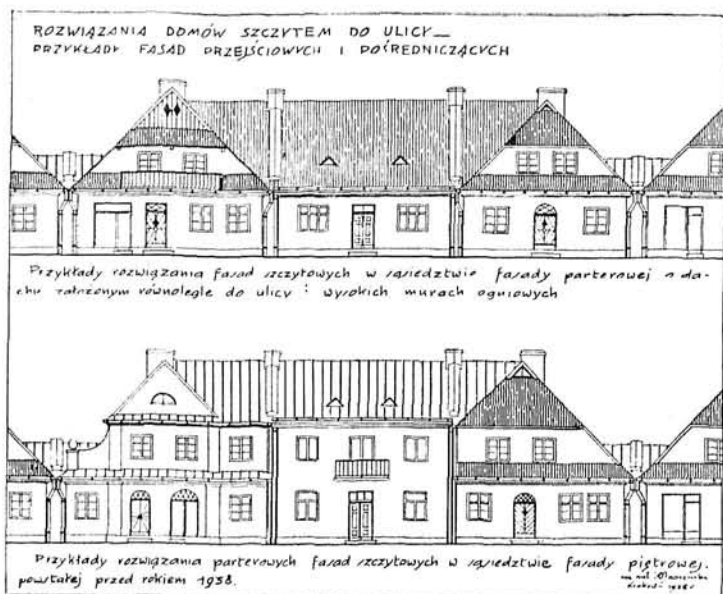
żyjących ludzi kulturalnych a zarazem wpływowych, mogących wywrzeć w tym kierunku presję na powołane do tego „czynniki”.

RÉSUMÉ

LE PROBLÈME DES RACCORDEMENTS DES MAISONS À PIGNON

Les petites villes polonaises, là où elles ont encore conservé leur caractère primitif, sont composées de maisons sans étages, généralement en bois, à pignon sur rue (fig. 214—219). Ces maisons aux façades relativement étroites, sont développées en profondeur, et séparées par des intervalles de 1—1.5 m de largeur, qui reçoivent l'eau découlant des toits; ces intervalles assurent en outre l'accès de l'air et de la lumière aux pièces intérieures, servant généralement des cuisines, situées entre les chambres d'habitation, à mi-chemin entre la rue et la cour (voir les plans fig. 221).

Au cours des dernières dizaines d'années ces maisons très belles et très caractéristiques, mais parfois aussi très délabrées, sont de plus en plus souvent démolies et remplacées par des maisons neuves d'un type tout à fait différent et dépourvu de tout caractère (fig. 220). Les propriétaires tendent à utiliser les intervalles libres entre les maisons; ils donnent aux toits des pentes vers la rue et vers la cour, et réduisent la profondeur des maisons de 15—20 (et parfois d'avantage !) à 10—12 m; ils se dédommagent de la surface bâtie ainsi réduite en construisant



Ryc. 226. Skala
1 : 400.

à l'arrière des maisons des ailes en retrait, qui divisent la surface libre des jardins contigus en petites cours isolées, mal éclairées et mal aérées, ainsi qu'on le pratiquait dans les grandes villes dans la seconde moitié du XIX siècle (fig. 227 b).

Ces tendances proviennent évidemment de la décadence du sens esthétique et pratique propre à cette époque de l'architecture, mais parfois aussi elles résultent directement des prescriptions rédigées sans tenir compte des particularités et traditions locales des diverses contrées du pays.

C'est pourquoi un arrêt du Ministère des Cultes et de l'Instruction Publique du 24. X. 1936 a ordonné de soustraire les vieilles villes et les quartiers anciens à l'action des prescriptions générales: par contre, il les soumet à des lois spéciales et locales qui n'amènent pas la démolition des maisons anciennes, et en cas de démolition causée par leur état de délabrement irrémédiable permettent de les reconstruire suivant le système traditionnel, sauf des modifications réellement utiles pour l'amélioration de leur état sanitaire et de leur sécurité en cas d'incendie.

Des projets des types de maisons neuves qui satisfont à ces exigences sont présentés sur les fig. 222—226 (plans, façades, coupes). La charpente des toits reste la même que dans les maisons anciennes, ainsi que le caractère et les proportions des pignons, munis de la corniche horizontale, caractéristique pour l'architecture populaire polonaise; celle-ci la distingue aussi bien de l'architecture allemande, suisse, française ou scandinave, que de celle de la Russie. Les prescriptions locales proposées permettent de conserver les intervalles libres entre les maisons. Si toutefois ces intervalles sont utilisés pour la construction, les raccordements entre les toits voisins devraient être faits comme le montrent les dessins, et particulièrement le plan des toits (fig. 222), qui montre la manière à adopter pour faciliter l'écoulement des eaux

pluviales. Ce système de toiture permet d'éclairer facilement l'escalier par des fenêtres latérales pratiquées dans les pentes raides des toits principaux (voir les coupes fig. 222, 225) et de le placer, selon l'usage ancien, à l'intérieur des maisons. Par conséquent, la fenêtre de la paroi extérieure peut être mieux utilisée et servir à éclairer une chambre et non l'escalier. En même temps des fenêtres dans les toits supplémentaires à pente douce qui couvrent l'espace des anciens intervalles entre les maisons, permettent d'éclairer et d'aérer amplement les cuisines intérieures ainsi que les antichambres et les W. C., disposés au centre des maisons.

On peut donc conserver, sans inconvénient pour l'aération des appartements, l'ample profondeur des belles maisons anciennes. En permettant de cette manière d'utiliser le terrain, on devrait interdire en revanche la construction des ailes en retrait à l'arrière des maisons. Ces prescriptions et types de maisons ont été projetés en vue d'être appliquées et réalisés à Lanckorona, ancienne petite ville au sud de Cracovie. L'auteur envisage la possibilité d'établir des prescriptions et types analogues pour d'autres localités du même caractère.

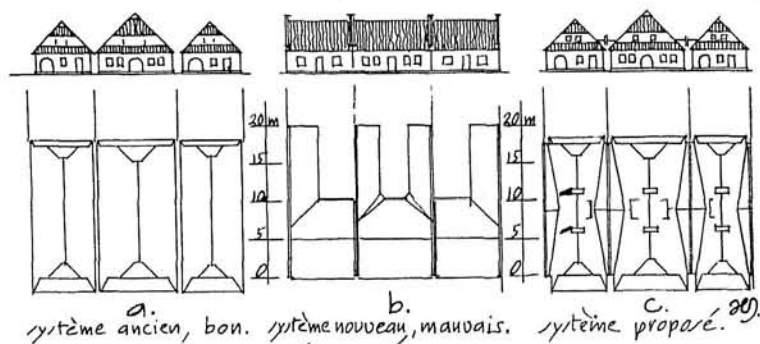


Fig. 227. Echelle 1 : 1000.